

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odzyska-
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 4 — 11 września 1949 r.

Nr 35-36

BÓG W ŻYCIU LUDZKIM

Mówią: „gdzie jest Bóg? Otwieram oczy i nie widzę Go. Gdzie Jego miłość? Łaknę bowiem, spragniony jestem miłości. On nie odpowiada. — Chciałbym pobiec ku Niemu..., nie mogę...”

Biedne istoty! Żeby choć chwileczkę zastanowiły się, odkryłyby Boga, ujrzełyby Go wszędzie...

Czyż nie znajduje się On w rzeczach, które nas otaczają?

Dusza powinna się cieszyć widokiem kwiatu, rozwijającego się w ciepłym pocałunku słonecznym, Czyż na jego płatkach Imię Stworzyciela nie jest wypisane?!...

Św. Tereska od Dzieciątka Jezus, patrząc na kwokę chowającą kurczęta pod skrzydła, w tym naturalnym odruchu dostrzegła Dobroś Bożą, która ją otaczała.

Dusze kontemplacyjne wpadały w zachwyt, obserwując piękno życia, niepokój wzburzonego morza, tajemnice gęstego lasu, podszytego mchem i paprocią. Artysty, po bezowocnej próbie odmalowania na płótnie nie dającego się uchwycić kolorytu kwiatuszka, padali na kolana przed lilią polną... Oddawali tym hołd wyższości Przedwiecznego Artysty.

W naturze wszystko mówi o Bogu... Ziemia jest oddalona od słońca o 149 milionów i czterysta tysięcy kilometrów!

Planeta Plutona jest jeszcze dalej: o 6 miliardów kilometrów. I to są tylko małe przestrzenie w porównaniu do gwiazd... Najbliższa z nich jest 280 tysięcy razy więcej oddalona. Najjaśniejsza gwiazda Węgi znajduje się o 280 trilionów km. Gwiazda Syriusza o 81 trilionów km oddalona od ziemi.

Inne jeszcze nie są w polu naszego widzenia. Poruszają się jednak prędko, 300 tysięcy km na sekundę. Wprost oszałamiające!...



Najświętsza ofiara.
„To jest Krew moja“...

Czy wiesz, ile odkryto gwiazd na małym odcinku „Mlecznej Drogi”? 60 tysięcy! Cyfry te są całkiem dokładne.

Czy zdajesz sobie sprawę z tego co to jest stwarzanie? Czy widzisz Boga? Jego przerażającą potęgę? Czy spozstrzegasz również Jego miłość? Gdyż owe cuda, o których jeszcze tak mało

wiemy, dla kogoż Bóg je stworzył, jeśli nie dla człowieka, który jedyny może je zrozumieć?!...

Oto Istota, o której myślisz tak mało i tak źle. Zastanów się, jakie miejsce zajęła w twoim życiu?

Zapewne bardzo nikie, niegodne Jego... On się tak mało liczy... Wszystko się liczy oprócz Niego...

Bóg przemawia do ciebie często głosem twojego sumienia w obowiązkach twoich... za pośrednictwem kapłanów swoich... Nie zwracasz na to uwagi. Jakaś przyjemność więcej do ciebie przemawia, niż Głos Przedwiecznego. Łatwo przekraczasz Jego przykazania, odrzucasz Jego natchnienia. I to ciebie wcale nie niepokoi...

Nie masz poczucia Majestatu Boga... nie zachwycasz się Jego Pięknością! Czy odczuwasz wielkość tego grzechu?

Więcej przywiązujesz wagi do twoich interesów, niżeli do twoich modlitw. Pociąga cię więcej miejsce rozrywek, aniżeli kościół.

Tak jest i ty wiesz, że tak jest i że tak nie powinno być... ale nie starasz się, by było inaczej.

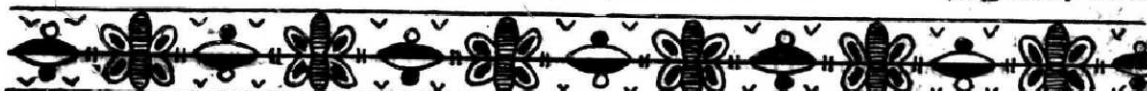
A w rzeczy samej w jakim stanie jest twoje sumienie?

Pan Bóg w sposób widoczny napętnia cię Swymi darami, w każdej sekundzie przychodzi do ciebie z nowym dobrodziejstwem.

Zastanów się... Ile miłości Bożej, zawartej w kromce chleba?, w promieniu słonecznym... w dobrym słowie usłyszonym... w rozgrzeszeniu... w Komunii Św... we wszystkim?...

Ojciec Niebieski kocha swoje dziecko... Dziecko pozostaje nieczule, twa-

(Ciąg dalszy na str. 317.)



Wielki jest Bóg w dziełach swoich



Za pomocą fotografii udało się ostatnimi czasy uchwycić miliardy gwiazd

Z działalności „Caritasu” w Elblągu

Placówka „Caritas” w Elblągu powstała w 1947 r. Powstała ona w podobnych warunkach jak inne placówki caritasowe na Ziemiach Odzyskanych i tak do gmachu o pustych ścianach, do niewietlianego mieszkania, z prowizorycznie zaklejonemu rurami wodociągowymi, z różnie zestawionymi, wybitymi oknami, które za podmuchem wiatru wylatywały razem z deszczem, a w czasie deszczu lub stępnym, zimnym deszczu spływały ze ścian, a woda do takiego domu przybyły siostry Rodzinki Rodziny Marii, aby móc o nich najbardziej potrzebującym.

Po półtorarocznej pracy liczba pracowników wspierających z 4 wzrosła do 400, a do pomocy Siostron stały się opiekunki rejonowe, które mimo swych domowych obowiązków znajdują chwilę czasu aby służyć bliźnim i nieść im pomoc i pomoc. Pierwszą czynnością Siostr było roztoczenie opieki nad młodzieżą szkolną, dojeżdżającą do szkół. Siostry zorganizowały świetlicę dworcową, w której niejednokrotnie przebywały dzieci bezdomne i opuszczone całym tygodniami. Znajdowały tam dzieci dojeżdżające ciepłą strawę, możliwość odróżnienia lekcji, spędzenia wolnego czasu pod dachem, w ciepłej ubikacji i pod opieką, jak również godziwą rozrywkę i zabawę.

Praca w szybkim tempie poszła naprzód. W chwili obecnej Oddział „Caritas” w Elblągu prowadzi:

1. świetlicę dla dzieci szkolnych z dożywianiem.
2. świetlicę z noclegiem i całodziennym utrzymaniem.
3. świetlicę dla dorastającej młodzieży żeńskiej, uczące się dla potrzeb domowych oraz robót ręcznych.
4. świetlicę dworcową, połączoną z izbą dworcową dla matki i dziecka.
5. kuchnię ludową.
6. ognisko samarytańskie.

Pomocy m. i. udzielono: z okazji św. Miłotaja 160 paczek, na Gwiazdkę przygotowano wieczór wigilijny na 61 osób samotnych oraz 134 paczki, z okazji I. Komunii św. 370 dzieci otrzymało śniadanie.

Pod opieką „Caritas” jest 62 rodziny, w

Dwa istnieją przede wszystkim źródła, z których czerpiemy nasze poznanie Boga. Piszemy „poznawanie”, ponieważ nasz rozum ograniczony nie może zgłębić i poznać Boga w Jego nieskończonej i niezgłębionej istocie. Źródłami poznania są: objawienie Boże i świat materialny. W niniejszej rozprawce, poświęcimy kilka słów rozważaniu wielkości Boga z dzieł Jego, jakie nam uwydatnia świat widzialny. Wielka jest ziemia nasza, na której żyjemy. Jej powierzchnia wynosi 510 milionów km kw., mieści w sobie masę 1,083 miliardów km kubicznych, ważących 6 trylionów ton wzgl. 6 kwadrylionów kg. Aby sobie dokładniej uzmysłowić ogrom kuli ziemskiej, biorąc za podstawę dane stwierdzenia liczbowe, zastanówmy się nad tym, co jest milion, a w dalszym ciągu miliard i jego dalsze powielenia. Co to jest milion? Zaczniemy liczyć kolejno: 1, 2, 3 itd. aż do tysiąca. Upłynie kwadrans, zanim doliczymy do tysiąca. Licząc tak po jednemu, ażeby dojść do miliona, potrzeba na to 12 dni i 12 nocy bez przerwy. A miliard to tysiąc milionów. Aby choć przeliczyć go tylko, potrzeba na to 41 lat i 9 miesięcy. Daje to nam choć słabe tylko pojęcie: jak wielka jest nasza kula ziemską, zważywszy jej liczbowe pomiar.

Zważmy jeszcze ile istot rozmaitego rodzaju zaludnia ziemia nasza. Koroną oczywiście całego stworzenia ziemskiego, to człowiek. Na kulę ziemską żyje niecałe 2 miliardy ludzi, rozmaitej barwy: białej, czarnej, brązowej, żółtej i czerwonej. Na podstawie dotychczasowych badań, na planecie ziemskiej żyje poza tym przeszło milion najmniejszych rodzaj zwierząt. Samych owadów jest około 300 tysięcy gatunków. Roślin jest około 600 tysięcy gatunków. A ile minerałów drogocennych jak złoto, srebro i kamieni, stanowiących przedmiot niepomniwanego żądzy ludzkiej? Czyż nie myśli o tym nie wyrwie się z serca naszej okrzyk: Jak bogaty, jak potężny jest Pan Bóg! Zażęto już wielkim i niezmiernym podziwem naszego godnym bycia Pan Bóg, gdyby dziedzictwem Jego i królestwem Jego była tylko ta kula ziemską, na której żyjemy. Jednak nasza kula jest tylko nikłym — ze się tak wyrażymy — pyłkiem w przestworzach wszechświata, w stosunku do tych ciał niebieskich, które tam znajdują, a które są również dziełem rąk Bożych i Jego własnej woli podległe.

Wznieśmy wzrok w przestworza nieba. Na niebie widzimy przede wszystkim słońce. Jak wielkie jest słońce w stosunku do ziemi? Nasza kula ziemską zmieściłaby się w nim 1 milion 300 tysięcy razy. A jak wielka jego odległość od nas? W pierwszych dniach stycznia jesteśmy najbliższe słońca, tj. 147 milionów km odległości. Gdybyśmy jechali do słońca pociągiem pośpiesznym z szybkością 100 km na godzinę, potrzebowalibyśmy tylko 171 lat, by dostać się do niego. Wokół tego olbrzymiego słońca krą-

nich 119 dzieci, ponadto 15 sierot, 270 chorych oraz 28 niedołężnych samotnych starców, 5 osób niedorozwiniętych umysłowo oraz 12 kalek i ułomnych.

Półkoloniję przeprowadził Oddział „Caritas” dla 100 dzieci.

Oto cyfry, które mówią, co może miłość stworzyć z niczego przy dobrej woli i dzięki pomocy i ofiarności katolików, którzy wiedzą, że być chrześcijaninem to znaczy pełnić uczynki miłosierne z miłości ku Bogu!

ży nieustannie całą moc planet. Oprócz naszej ziemi okrąży słońce nasze 8 większych i niezliczona liczba mniejszych. Niektóre z tych większych są wprawdzie mniejsze od naszej ziemi, ale też za to inne to prawdziwe olbrzymy w stosunku do niej. Taka np. planeta jak Saturn jest 790 razy, a Jowisz aż 1.000 razy większa od naszej planety ziemskiej. A jaka rozpiętość odległości między nimi! Gdy np. planeta Merkury jest odległa 58 milionów km od słońca, odległość planety Pluto od słońca wynosi 600 milionów km. Jakże więc niepomniernie wzrósł musi nasz podziw dla wielkości i potęgi Boskiej, jeżeli zważymy to dalsze jeszcze rozprzestrzenienie się Jego władztwa nie tylko na kulę ziemską, ale i na ten cały przeoblbrzymi obszar, zapelniony przez słońce i luźno hasające jego dzieci — planety. Śięga ona atoli nieskończenie jeszcze dalej. Nasza ziemia, wraz z swymi towarzyszkami planetami, tworzącymi wraz z swym królem słońcem tzw. ustrój słoneczny, jest drobną tylko częścią tzw. Drogi Mlecznej. Za pomocą fotografii udało się ostatnimi czasy uchwycić miliardy gwiazd i tak stwierdzono, że w samej tylko Drodze Mlecznej do której — jak już zaznaczyliśmy — my z naszym słońcem należymy, istnieje takich słońc jak nasze i jeszcze daleko większych 30 tysięcy miliardów. Co za ogrom! Jakże on przegniata nasze umysły! A czyż już koniec na tym? Także Drogi Mlecznych jak nasza w przestworzach świata są miliony, a w każdej z nich znów miliardy dalszych słońc i niezliczona moc planet, podobnych do tychże, w naszym systemie słonecznym. O, jakież to musi być przestrzeń, w której te nieprzeliczone twory rąk Boskich są rozmieszczone. Aby o niej dać choć słabutkie pojęcie zważymy, że światło, padające z szybkością 300.000 km na sekundę, potrzebuje aż 400 lat, aby dojść z tych gwiazd do naszej ziemi. Co za niepojęty ogrom, co za przestrzeń! Miliardy miliardów olbrzymów niebieskich nie spoczywają na jednym miejscu, ale w odwiecznym znajdują się ruchu, kręcąc się z zawrotną szybkością, to wokół siebie, to wokół innych ciał niebieskich. A taka ich sprawność i taka ich akuracność, że ani na milimetr nie odchyli się od wyznaczonego toru, ani o włosku nie zamącą cudownego we wszechświecie porządku i harmonii!

Czyż te nieprzeliczone gwiazdy na niebie, ten zawrotny przeogrom wszechświata czyż to nie płomienne zgłoski, wypisujące nam stale w umyśle, jak wielkim, jak nieskończonym jest Bóg, który je stworzył, utrzymuje i nimi kieruje? Czyż wobec takiego Majestatu nie błędna wszystkie wielkości i potęgi ziemskie? Czyż mało posiada ten nieskończony Pan i Bóg twój, aby cię za twoje trudy i prace i znoje należycie wynagrodzić? Czy zważywszy to wszystko, nie padniesz na wzór Tomasza pełen podziwu i bezgranicznego uwielbienia, ale zarazem i pokory i głębokiego poczucia swej własnej nicości przed tym nieskończonym Władcą i Panem nieba i ziemi i nie powiesz z głębi duszy twojej: Pan mój Bóg mój! Tobie pragnę służyć, na Twoją służbę oddaję ciało i duszę, wszystkie władze duszy i ciała, wszystkie moje trudy, znoje i cierpienia, kłopoty i udręki. Jakże małymi wydają mi się one, gdy patrzę na Twą wielkość i ogrom Twoich cudów i dzieł. Bądź moim Najwyższym Panem, Ojcem moim, któremu z bezgraniczną ufnością poświęcam siebie samego i wszystko, co posiadam!

WIMBP
Nitka



Odżywiamy się regularnie

Gospodyni domu, dbająca o zdrowie domowników, powinna pilnować, aby posiłki były zawsze o tej samej porze spożywane.

Pierwsze śniadanie powinno być dość obfite, ponieważ jednak najczęściej śpiesząc się do pracy zjadamy cokolwiek, byle przędzej, trzeba zabrać ze sobą parę kawałków pieczywa z dodatkiem masła, sera czy jajka i zjeść to około godziny 10-ej, nie czekając do posiłku obiadowego.

Obiad, o ile niejemy go w stołówce, gdzie południowa godzina jest obowiązująca, powinno się jeść najpóźniej o siedemnastej, kolację zaś, zawsze dość lekką, na półtorej godziny przed snem.

W jadłospisie całego dnia należy pomieścić zawsze potrawy obfitujące w witaminy. Latem jest to łatwiejsze niż zimą; mamy rzodkiewki doskonale na drugie śniadanie. Owoce powinniśmy jeść przed nocą.

W skład obiadu należy wstawić zupy owocowe, surówki jarzynowe, jajka, śmietanę — w czasie lata spożywać jak najmniej mięsa.

Jeżeli jest to tylko możliwe, pilnujmy stałych godzin odżywiania się. Jest to doprawdy podstawą zdrowia, a także oszczędzeniem pracy gospodyni domu, zmuszonej nieraz do podawania posiłków każdemu domownikowi z osobna.

Tajemnica udanego ciasta

Co zrobić, aby ciasto udało się? Takie pytanie stawia sobie niejedna gospodyni.

Otóż przede wszystkim kuchnia powinna być ciepła — ale nie za gorąca. W codziennym pomieszczeniu drożdże rosną zbyt wolno, w zbyt gorącym — fermentują zbyt szybko.

Do wyrabiania ciasta potrzebny jest: mieny stółek przysunięty do stołu na którym mamy przygotowane potrzebne produkty, mocno o niego oparty, aby dzieża czy miska nie kręciły się na wszystkie strony; garnek kamienny do ubijania jaj, albo czysta drewniana łyżka; rondelki do mleka i masła, stolnica i sito do przesiania mąki; dzieżka, jeśli pieczemy większą ilość ciasta, duża miska jeśli pieczemy nieco mniej; garnuszek wysoki kamienny do rozbięcia drożdży z mlekiem; parę czystych talerzy; na cukier, utarty mak, przyprawy do ciasta, wreszcie blachy wysmarowane masłem lub dobrym niesolonym tłuszczem.

Ciasto najładniej piecze się w piekarniku, ale jeżeli go nie ma, doskonale upieczesz się i w zwykłym piecyku. Po rozpaleniu pierwszego ognia węglem, trzeba potem podtrzymywać ogień podkładając grube szczapy drzewa, co daje równomierne ciepło, nie tak palące jak węgiel kamienny.



Świeży chleb

Mąka powinna być przesiana przed samym wyrabianiem jej, sucha i wygrzana, jajka świeże, dobrze uбите w kamiennym garnku lub rondlu postawionym na ciepłym trzonie, aby były lekko ciepłe w rękach, kiedy łączymy je z mąką. Drożdże świeże o zapachu lekko winowatym. Masło świeże, roztopione, ale nie zarumienione. Cukier — puder i to przesianą, aby nie miał grudek.

Zasadnicze proporcje: na każdy kilogram mąki 3 dkg drożdży, pół litra mleka, 4 jajka, 5 dkg masła, 1 1/4 kg cukru.

Kolejność czynności: rozpuścić drożdże w letnim mleku, przesiać mąkę, po wyrośnięciu drożdży wlać je w dołek w mące, rozbić rozczyn łyżką na gęstość śmietany, posypać mąką, postawić w ciepłe. Zanim wyrośnie, ubić jajka z cukrem (jeśli jest więcej niż 5 jaj, odrzucać białka, brać tylko żółtka, bo ciasto będzie zbyt suche), roztopić masło.

Wyrośnięty rozczyn połączyć ze wszystkimi składnikami, wlewając na samym końcu masło i wyrabiać ciasto ręką, rozstawiając palce, dłoń zaciskać i otwierać, wyrabiając ciasto w poprzek i wzdłuż. Wyrabiać trzeba co najmniej pół godziny, a przy większej ilości ciasta i dłużej. Potem znów postawić je do wyrośnięcia, po czym dopiero nakładać je do foremek i blaszek, tylko do połowy ich wysokości, ponieważ drugie tyle powinno go przybyć. Kiedy ciasto w foremkach podrośnie o połowę, posmarować je jajkiem, rozbitym z wodą, wstawić do gorącego pieca.

Dwukilogramowy placek piecze się mniej więcej 40 minut. Próbę upieczenia robi się przekuwając ciasto cienko ostruganym drewnikiem, które powinno być suche po wyjęciu go z ciasta.

W 10 minut po wyjęciu ciasta z pieca wyjmuje się je z formy na stolnicę.

O wartości drożdży

Przekonano się, że drożdże zawierają prawie wszystkie najważniejsze składniki pożywienia ludzkiego: węglowodany, białko, tłuszcz oraz związki mineralne żelaza, fosforu i wapna. Cenną w drożdżach jest obecność witaminy B, zabezpieczającej od schorzeń nerwowych.

Ze względu więc na te wartości odżywcze, wskazane jest od czasu do czasu dodawać drożdży w niewielkiej ilości jako przyprawę do zup i sosów. Taki dodatek wpływa nie tylko dobrze na smak potrawy, lecz także podnosi jej wartość.

Czy jesteś już członkiem
Towarzystwa Przyjaciół KUL?

Zanim ogórki w beczkach na zimę zakisną

Najodpowiedniejszą porą do kiszenia ogórków jest sierpień oraz pierwsza połowa września, dopóki ogórki są jeszcze zielone. Później jest już zbyt wiele t. zw. nasienników, które zupełnie nie nadają się do kiszenia, gdyż łatwo ulegają zepsuciu z powodu zbyt miękkości oraz próżni znajdującej się między warstwami nasienia.

Zbiór ogórków przeznaczonych na kiszenie jest rzeczą bardzo ważną. Ogórki trzeba zbierać w dzień suchy i ciepły (nie deszczowy) i należy je ucinąć nożem tak, aby przy ogórku koniecznie pozostał kawałek ogonka.

Wybiera się tylko ogórki zupełnie zdrowe, nie skałeczone i nie obtuczone, bo te będą się psuły. Dlatego nie można przy zbieraniu przerzucać czy przesypywać ogórków przeznaczonych do kiszenia, tak jak np. ziemniaki. Należy je ostrożnie układać w koszach, by ich nie obtuc i nie pokaleczyć. To nie przesada. Jeden zepsuty ogórek może nam popsuć całą beczkę, a byłaby to duża strata.

To się odnosi do ogórków kiszonych na

zimę, które mają dotrzymać „aż do nowym”. Jednak już i latem i wczesną jesienią zjadłoby się nieraz chętnie kiszony ogórek. Ponieważ szkoda naruszać „żelazny zapas zimowy”, radzę kisić „na przódce” ogórki do natychmiastowego zjedzenia. Takie ogórki kisić w małych ilościach, w szklanych słojach lub garnkach komionkowych. Na ten cel możemy użyć ogórki nawet z ułamanym ogonkiem, gdyż jako przeznaczone do szybkiego zjedzenia nie zdążą się one zepsuć w słoju. Nawet w niektórych wypadkach, gdy chcemy przyspieszyć kwaśnienie, umyślnie odcinamy ogórkom jeden lub nawet oba końce. Zakisną one wtedy w kilka dni — ale też trzeba je

prędko użyć, gdyż po 3—4 tygodniach zaczną się psuć.

Ogórki zebrane i umyte układamy w słoju, przesypując suchym koprem, liśmi winnymi, wiśniowymi i dębowymi, dodajemy strączek papryki, 1 ząbek czosnku i kawałek chrzanu. Ułożone w ten sposób ogórki zalewamy wodą z solą i saletrą, biorąc na 1 litr wody „czubata” łyżkę (30 gramów) soli oraz pół łyżeczki od czarnej kawy (2 gramy) saletry.

Wodę odlewamy powoli, a gdy ogórki są wodą zakryte przykrywamy je czystym płótnem i denkiem, po czym przyciskamy kamieniem. Denko i płótno należy od czasu do czasu optukać czystą wodą, jeśli by miały pleśnieć. Ogorki są gotowe po 7—9 dniach — a czy smaczne? Spróbujcie tak zakisić, a przekonacie się.

Uszlachetnianie drzewek owocowych

(Dokończenie z nr. 32.)

Pamiętać przy tym należy, że przy okulizacji w „spiaście oczko” zakładac powinno się oczka na dziczkach zawsze od strony północnej, gdy tymczasem przy okulizacji w „żywe oczko” wybór strony jest obojętny. Jeżeli byśmy zakładali oczka od południa przy okulizacji w „spiaście oczko”, to wówczas pod wpływem promieni słonecznych niektóre oczka wybiłyby jeszcze na jesieni i zmarzły w ciągu nawet lekkiej zimy.

Po upływie mniej więcej dwóch tygodni poznamy, czy oczka się przyjęły po tym, gdy kora tarczy oczka jest zdrowa i gładka, a ogonek liściowy żółtkły, nie zaś suchy i czarny, który odpada przy dotknięciu. Jeżeli oczko się nie przyjmie, to ogonek trzyma się silnie tarczy i jest zupełnie zczerniały.

Oczka nie przyjęte, znaczymy łyżczkiem i zaraz robimy poprawkę tymi samymi odmianami, jakie na danej linii poprzednio zostały uszlachetnione. Na dziczkach, których oczka przyjęły się już w trzy tygodnie po uszlachetnieniu zwalnimy tylko, aby nie wpiło się w korę i nie osłabiło drzewka.

Czas do uszlachetniania drzewek przez oczkowanie wybieramy pogodny i suchy.

Antoni Gładysz.

Pranie letnich sukienek

Suknie letnie ze sztucznego jedwabiu pierze się zawsze w letniej wodzie, najlepiej zaś w rozgotowanych letnich płatkach mydlanych, których bierzemy — 4 łyżki na 10 litrów wody (można je kupić gotowe lub zrobić w domu, strugając nożem suchy kawałek mydła). Mydliny należy dokładnie rozgotować, by przy praniu kawałki mydła nie osiadały na tkaninie, a następnie dodać do nich pół szklanki amoniaku.

W czasie prania materiału nie trzeć tylko lekko wygniatać, po czym dokładnie spłukać, dodając do ostatecznego płukania trochę octu.

Po praniu jedwabiu nie należy wyprasować. Dla usunięcia wody trzeba materiał dokładnie strzepać, a następnie zawinąć w czysty ręcznik i ugniatać. Nadmiar wilgoci wsiąknie w płótno. Przeruszać na wieszakach, po lewej stronie.

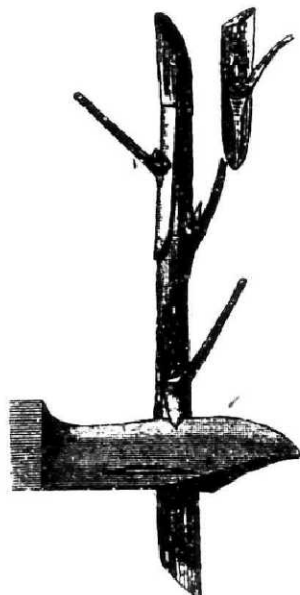
Jedwabne suknie prasuje się jeszcze wilgotne po lewej stronie nie bardzo gorącym żelazkiem. Dla uniknięcia wywienienia materiału lepiej jest prasować przez galganek.

Jeżeli suknia jest bardzo brudna, świetne wyniki daje pranie w ziemniakach, które w tym wypadku zastępują mydło.

Ucieramy 1 kg surowych, obranych ziemniaków, składając je od razu do wody, by nie czerniały, następnie wyciskamy je przez płótno do miednicy i pierzemy w tym płynie materiał lekko go wygniatając. Płukać w kilku wodach, do ostatniej dodając trochę spirytusu.

Pranie w ziemniakach jest bardzo praktyczne, gdyż zapobiega tzw. „puszczeniu” barw i farbowaniu. Jest to ważne zwłaszcza wtedy, gdy suknia jest uszyta z dwóch w różnych kolorach materiałów i gdy zachodzi obawa, że jeden z nich zafarbuje.

Jeżeli na sukniach są duże tłuste plamy, które mogą nie puścić w praniu letnią wodą, należy plamy przed właściwym praniem sukienki zebrać w wodzie z amoniakiem (łyżka amoniaku na ¼ szklanki ciepłej wody) po czym prać już sukienkę normalnie.



Rys 3. Zdjęcie powyższe przedstawia sposób ścinania oczek do okulizacji.

Jeżeli jednak chcemy usunąć drewno z tarczy, to należy to robić bardzo ostrożnie, aby nie wyrwać z nim samego oczka (pączka).

Oczka ściętego nie wolno chwycić palcami na płaszczyźnie cięcia. Bierze się go za ogonek (pozostawiony od blaszki liściowej), w lewą rękę, a nożem trzymanym w prawej ręce odchyła się korę i wsuwa lekko oczko, żeby podeszwa oczka dobrze przylegała do otwartej miazgi. Zbývającą część górnej oczka przecinamy nożem, po czym wiążemy łyżczkiem. Wiązanie zaczynamy od dołu podkładki poniżej dolnego końca przecięcia kory. Pierwsze owinięcie przyciska rozciętą korę. Posuwamy się ku górze spiralnymi zwojami w nieznacznych tylko odstępach omijając oczko i przyciskamy jeszcze 3—4 razy łyżczkiem, zaciągamy przez przewinięcie zwój łyka, który ucinamy. Oczko (pączek) musi być jednak odłożone, a zwoje łyżeczki winny przebiegać tuż ponad i popod oczkiem (rys. 2). Pamiętać należy o tym, że ścięte z latorośli oczko musi być natychmiast zasunięte pod korę, bo inaczej nie przyjmie się.

Oczkowanie najpewniejsze jest wówczas, gdy dziczki mają dobrą miazgę, latorośle są należycie wykształcone i samą czynność wykonujemy ostrym, jak brzytwę nożem.



Rys. 4. Sposób okulizacji. Po nacięciu kory w kształcie litery „T” wsuwa się ścięte oczko.

Z TERENÓW MISYJNYCH

CHINY.

Powrót dwóch weteranów.

Dwaj weterani misyj, jeden Belg, a drugi Holender, mając na swym koncie łącznie 103 lata apostołstwa w Mongolii Wewnętrznej, opuścili Pekin, aby powrócić do swych krajów rodzinnych, które w ubiegłym wieku widzieli po raz ostatni.

O. Florent Claes, obecnie 77-letni starzec, urodzony we Flandrii Belgijskiej, wyjechał na misje do Mongolii w roku 1899. Jest on autorem licznych rozpraw naukowych, dotyczących języka i cywilizacji mongolskiej. Przetłumaczył na język mongolski wiele dzieł francuskich i angielskich. Ułożył również około 30 pieśni religijnych mongolskich, dziś bardzo popularnych w gminach chrześcijańskich w okręgu Ordos.

O. Jan Braam, lat 79, urodzony w Geldert, w Holandii, przybył na pogranicze pustyni Ordos już w roku 1894 i odąd nigdy się stamtąd nie wydał. Obaj misjonarze należą do Zgromadzenia Niepokalanego Serca Marii.

JAPONIA.

Pierwsze Siostry Klaryski japońskie.

Klasztor Sióstr Klarysek, erygowany kanonicznie w dniu 21 listopada 1948 roku, przyjął pierwsze zakonnice japońskie. Dnia 8 grudnia 1948, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. wstąpiły do klasztoru dwie panienki japońskie, Ojizyma i Niwizawa. Przyjęte do nowicjatu otrzymały imiona zakonne: Siostra Maria od Ducha Świętego i Siostra Maria od Niepokalanego Poczęcia.

SAHARA.

Prefektura Apostolska Ghardaja.

Dnia 6 sierpnia 1868 roku Kongregacja Propagandy Wiary erygowała Prefekturę Apostolską Sahara—Sudan i powierzyła ją Msgr. Lavigerie, arcybiskupowi Algieru, który otrzymał tytuł i władzę Delegata Apostolskiego. Misję tę objęło wkrótce Towarzystwo Misyj Afrykańskich (Ojcowie Biali), założone mniej więcej w tym samym

czasie przez Msgr. Lavigerie. Misja na Saharze miała bardzo trudne początki. — Dwukrotnie misjonarze próbowali przejść przez Saharę i dostać się do Sudanu. Za każdym razem byli zamordowani przez swoich przewodników ze szczepu Tuaregów. Dopiero od roku 1921 do 1941 Msgr. Nouet nadaje misji duży rozmach. Liczy ona obecnie 13 stacji, 30 ośrodków misyjnych, 45 Ojców Białych, 20 Małych Braci Jezusowych (Ojca de Foucaule), 125 Sióstr Białych, 10 Małych Sióstr Jezusowych, 100 pomocników europejskich i tubylczych oraz 3.000 dzieci w swych szkołach.

Liczba obecna zaludnienia Sahary wynosi 920.000 dusz. W tym jest w przybliżeniu 500.000 nomadów, żyjących z hodowli, przebywających głównie na wyżynach i 420.000 ludności osiadłej, zamieszkującej oazy. Wszyscy są muzułmanami. Ponadto jest tam parę tysięcy Izraelitów i 8.000 Europejczyków, przeważnie państwowych funkcjonariuszy cywilnych i wojskowych, zamieszkujących ważniejsze centra.

Miłosierdzie czy jałmużna

Gdy się mówi, że problem nędzy musi znaleźć rozwiązanie i to nie na drodze walek, ale w miłości, niektórzy czują się od razu uspokojeni. Zgodzi: będę dawał biednym pewien procent od swoich dochodów, nie podatek, który wpłacam państwowemu pomocy (procent zresztą o wiele niższy od wartości wszystkich dóbr, który sam sobie posiada prawowierny Muzułmanin!) i za to będę mógł zapomnieć o tym problemie, wyrwać z sumienia ten ościen.

Miało by się ochotę przeproszać za zwracanie uwagi na taką grę słów, gdyby, w praktyce, nie służyła ona jako wykręt wielomilionowym współczesnym. Znamy owych chrześcijan, którzy doszli do takiego zwolnienia zdrowego rozsądku, że w dżumie, w takich jałmużnach legitymację i uprawniające do korzystania z dobroci, a nie do wyłączenia pełnego komfortu. Tak opowiada o sobie jedna dama, która, jak nam opowiada Andrzej Gołota, zwykła mawiać: „To jest prawdziwie jasne: gdybym nie miała służby, mogłabym robić pończochy dla „wędź”. Dlaczego czujemy w tych słowach ukrytą żelazną i błogie samopoczucie?

Nawet tutaj faryzeizm, wrodzony każdemu człowiekowi, który nad sobą nie czuwa, zakłania na nas swoje siła. W miłosierdziu indywidualnym kryje się wiele uczuć, które, bynajmniej nie są godne podziwu: nie wolenie potrosze wspaniałomyślne, lecz wyzbyte pychy, z pewnym naiwnością — nie wątpliwie ukrytym — pogardy, która wielkim trudem chciało by się w sobie zakłamać. Miało rację to dziecko matki chrześcijańskiej, które rodzice nauczyli moim językiem „dziękuję”, ilekroć im dawało po prostu.

Jak można dawać? pytał Bossuet. „Albo dać to, żeby zjednać sobie czyjeś uczucie, albo na to, by ulżyć komus w potrzebie; albo w dowód uznania, albo pod wpływem obowiązku; w pierwszym wypadku jest to dawać, w drugim — jałmużna. Ale nawet jako „dowód uznania”, nawet wyprute z wszelkiego faryzeizmu, czy „miłosierdzie” wystarczy? Nie jest ono jeszcze miłością!

Czyż trzeba dodać, że u niektórych naszych współczesnych jałmużna przybiera charakter szczególnie nieludzki: asekuracja społecznej. Galsworthy przedstawia dzieje

rodziny Forsytów, którą drzemiące błogo w schronach swego złota dochodzi: zwolna do przeświadczenia, że pieniądze zabezpieczą od wszelkiej przygody. Opinia ta nie tylko w postrzbie angielskiej „gentry” cieszy się popularnością. Także i we Francji, w niektórych środowiskach, przyjęto ubezpieczenie społeczne w podobnym usposobieniu. „Gdyby, przynajmniej, to mogło być używane w spokoju”. — „Kogo?” — „Ależ nędzarzy, tych wszystkich przed którymi chyłkiem się drzy”, jak mawiał de Mun. Mogo dlatego owym społecznym imprezom, nawet wówczas, gdy są uwiecznione przy pomocy sztuki, brak owego znamienia „żalu” i obietnicy ofiary radości, jednym słowem „komunii”, w której wyraża się prawdziwa miłość. Wszystkie one są zbudowane na przymusie, i choć uznajemy konieczność tego przymusu, nie możemy się przeciw nędzierającemu uczuciu, że to nie to, nie to.

Musimy sięgnąć głębiej. Jakkolwiek bojna i wielkosodna będzie akcja miłosierdzia, jednak nie zaspokaja ona wszystkich potrzeb, nie wystarcza nigdy, nie rozwiązuje definitywnie, nie to tylko przewodziemy zabieg, środek uspokajający, który łagodzi cierpienia chorego — ale nie uzdrawia rany. Wiedzą o tym dobrze ci, którzy raz zaangażowawszy się w społeczną pracę, odkrywają codzien jej wzrastający zasięg i potrzebę, nagłą coraz bardziej, ten ocean bez dna i wybrzeży. Choć bym oddał wszystko swoje mienie, nie rozwiązałbym jeszcze społecznej kwestii: tylko kilka nędzarzy wyzwoliłbym od nędzy, kilka ziaren psianki od zabornej fali.

Nie znaczy to, jak sądzą niektórzy, że wszelka akcja społeczna jest w ogóle bezcelowa.

Choć jest prowizoryczna i lepiej niż ktokolwiek, zna własne granice, akcja charytatywna jest na miarę człowieka. Liczy się z jego słabością, z jego ukrytym tchórzostwem. Chce ładu, pragnie, by kiedyś społeczeństwo uzdrowione radykalnie, mogło się bez niej obejść: dopóki jednak to narzenie się nie ziści, opatruje rany wywołane bezładem.

Akcja charytatywna jest konieczna, lecz niewystarczająca; nie wolno nam zapomnieć,

że jedyna, prawdziwa miłość musi być ugruntowana na sprawiedliwości. Miłość, to nie przepis, któremu się poddajemy z większym lub mniejszym zapalem, lecz nieodparty nakaz sumienia. Mam tu na myśli prawdziwą miłość, tę, która znalazła swój wyraz w przeraźliwych słowach: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”. Gdyby to ułóżanie każdego z nas z bliźnim i każdego bliźniego z nami stało się w nas wszystkich rzeczywistością, choćby tylko w nikłym stopniu, nie moglibyśmy wymówić się prawu sprawiedliwości, które siłą faktu wyrugowałoby nędzę. Wiem, o jakie nieprzezwyciężone zapory rozbija się najlepsza wola; nędza, ta ziemia nieznaną, strzeże swego dostępu z nieludzką surowością; musimy zażyć fortelu, by ją przemknąć. A jednak potrzeba tego wysiłku, by rozbić skorupę egoizmu i niedbalstwa, która otacza nas zewsząd i więzi.

Ale — powiedzą nam — człowiek jest już taki, że nigdy nie zdobędzie się na ten wysiłek lub tylko mniejszość zgodzi się nań. Czyżbyśmy czekali, aż zmieni się człowiek, by próbować zaradzić nędzy lub co najmniej zwalczać ją?

Sądźmy że na ten wysiłek nieodzowny zdobyć się muszą ludzie nowi, nie zaś pobielane groby. Jeżeli na to, by zadość uczynić wymogom: sprawiedliwości, miłości nie wystarcza — wszak wiemy, jak słabym jest człowiek — nie boimy się wesprzeć tej słabości na instytucjach publicznych; nie wolno nam jednak zapominać, że prawdziwa miłość, to nie przymus, to ofiara.

„Gwoździe i krzyż — mówiła św. Katarzyna Sienańska — nie byłyby zdolne przytrzymać Boga Człowieka, gdyby miłość nie była Go przytrzymała.”

Nowości wydawnicze

„Ufajcie“! Pobożne myśli na każdy dzień roku kościelnego. Wydanie II. Str. 168. Brosz. zł 80.—. Niniejsza książeczka będzie ożywiać i budzić drzemiącą niekiedy na dzień duszy cnotę ufnej nadziei i dlatego na każdy dzień roku podaje jakiegoś zdanie albo z Pisma św. albo z dzieł któregoś Ojców Kościoła, albo wybitnych pisarzy-myślicieli.

Z działalności Krucjaty Eucharystycznej w Dobrym Mieście w 1949 r.

Nasze Koło Krucjaty liczy dopiero dziesięć miesięcy istnienia. Powstało z inicjatywy Ks. Dziekana M. Sz.

Pierwszą uroczystością, która nas zapaliła do pracy była nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus i nabożeństwo w dniu Jej poświęconym 3. X. 48 r. Oddział dziewcząt obrał Ją sobie za Patronkę.

Czwarty Tydzień Miłosierdzia przeszedł u nas pod znakiem usilnej pracy. W pierwszym dniu tego Tygodnia urządziliśmy na prośbę oddziału „Caritas” uroczystą akademię o bardzo bogatym programie.

W uroczystość Chrystusa Króla, odbyło się pierwsze przyjęcie na stopień kandydatów 63-je dzieci.

Piękne chwile przeżywaliśmy wraz z całą parafią w czasie „Triduum” poświęcenia się parafii Boskiemu Sercu Jezusa. Bardzo rzewnie i uroczysto pożegnaliśmy O. Misjonarza — Jezuitę Stanisława Wodziańskiego z Krakowa, który pięknymi kazaniem rozpałił w nas miłość do Boskiego Serca.

Dzień 9. XI. 48 r. — to znowu jeden z niezapomnianych. Imieniny naszego Księdza Biskupa. Rano słuchaliśmy w Jego intencji Mszy św. Po lekcjach jeździło nas 42-je by złożyć ukochanemu Pastercowi życzenia osobiście.

W dniu 13. XI. 48 r. obchodziliśmy uroczystość św. Stanisława Kostki. Rano byliśmy wszyscy na Mszy św. a ministranci przystąpili do generalnej Komunii świętej.

Dzień 8. XII. 48 r. — urządziliśmy na cześć M. B. Niepokalanie Początek akademii, na której w drugiej części młodzież męska odegrała sztukę p. t. „Do wyższych jam rzeczy stworzony”.

W Adwencie zbieraliśmy „sianko dobrych uczynków”, na którym po tym spoczęła Boża Dziecina.

Nowy Rok był nam potrójną uroczystością. Obchodziliśmy w tym dniu imieniny naszego ukochanego Ks. Dziekana Kuzdza i Dziekanowi złożyliśmy życzenia przez wysłuchanie uroczystej Mszy św. w Katedrze w Jego intencji i urządzenie wesola akademii.

2. I. 49 r. — było to wielkie święto ministrantów 24-ch z nich składała przyrzeczenie wiernej służby Bogu przy ołtarzu. Po uroczystościach kościelnych odbyła się wspólna kolacja, na którą cały zarząd i zastępowe Oddziału Krucjaty Dziewcząt były zaproszone. Wielką niespodzianką był wówczas św. Mikołaj z podarunkami.

W zapustną niedzielę odbył się humorystyczny wieczorek zastępu.

W czasie Wielkiego Postu zbieraliśmy duchowe ofiarki dla Cierpiącego Jezusa — za grzechy pijaństwa. Brałszy czynny udział w „Akcji dziecięcych skarbonek” — prowadzonej przez „Caritas” pod hasłem „Ratujmy dzieci pijaków”. Zebraliśmy na ten cel 4.408.— zł.

Największą jednak i najwspanialszą uroczystością w życiu naszej młodej Krucjaty, było poświęcenie nowego sztandaru i pierwsze przyjęcie 53-ch kandydatów(ek) na stopień rycerzy. Odbyło się to dnia 6. VI. br. w poniedziałek Zielonych Świątek, przy jednoczesnych uroczystościach Msji św. Ceremonii przyjęcia i poświęcenia sztandaru dokonał O. Redemptorysta St. Szczurek. Nowo przyjęci rycerki i rycerze stali się przez modlitwy swoje i ofiary pomocnikami misjonarzy, w nawracaniu grzeszników. Przez cały czas misji trwała nieustanna adoracja przed obrazem M. B. Nieustającej Pomocy.

W swą największą uroczystość Eucharystyczną: Boże Ciało, grupa rycerek w mundurkach ze sztandarem, wzięła udział w procesji. Jeden z najpiękniejszych ołtarzy, był wzniesiony małymi dłońmi rycerzy.

W dzień Serca Pana Jezusa odbyła się Msza św. w naszej intencji, przyjęcie 63-ch aspirantów na kandydatów i adoracja miesięczna Krucjaty.

Mamy własną bibliotekę 43-tomową, wszyscy prenumerujemy „Małego Gościa” i „Mały Tygodnik”. Mamy swój ołtarzyk. Naszej opiece powierzonych jest 8 bocznych

ołtarzy. — Krucjata nasza jest członkiem Tow. K. U. L.

Na ostatnim zebraniu, przedwakacyjnym — postanowiliśmy być w czasie wakacji „Bożymi niezapominajkami”, zaś aby utrzymać łączność duchową ze sobą, postanowiliśmy, że w każdy zwartek o godz. 7-jej wieczorem — każde z nas przeniesie się myślą do swego ołtarza i wraz z kłęczącymi tam wówczas miejscowymi rycerkami połączy się w Komunii św. duchowej z Panem Jezusem.

Nadewszystko cieszy nas wewnętrzna przemiana, jaka dokonała się w naszych duszach, dzięki życiu według zasad i hasła Krucjaty. Wdzięczni jesteśmy P. Jezusowi, że nas powołał do szeregów swego rycerstwa.



Uczmy się oceniać filmy.

W jednym z poprzednich numerów pisałem, że o wartości filmu w Ibrzymiej mierze decyduje technika wykonania, poziom gry aktorskiej i oprawa dekoracyjna. Doskonalsze tych elementów zaważa na ogólnej ocenie filmu. Ale to jeszcze nie wszystko. Film może mieć zdjęcia pierwszorzędnej roboty, doskonałą obsadę aktorską, a mimo to być niezbyt ciekawym, jak doskonale technicznie wykonanym obrazem, o którym zapomina się już na drugi dzień po obejrzeniu. Techniczna niezaganność — to jeszcze za mało, aby ocenić film jako dobry — musi on posiadać w swej podstawie coś więcej, mianowicie problem, około którego obraca się akcja filmu. Może to być zagadnienie o charakterze ogólnoludzkim, narodowym czy społecznym, może być zagadnienie psychologiczne lub też inne. W takich świetnych filmach jak „Ostatnia szansa” lub „Dzieci jednego podwórka” akcja oplótta się i zacieśnia obok ważnych problemów, które zmuszają wprost widza do głębokiego zastanowienia. Film jest wtedy dobry kiedy obok niezagannej techniki wykonania można się w nim dopatrywać wartości poruszanych problemów. Będzie on tym lepszy, z im większą doskonałością i prawdą dany problem będzie oddany lub nawet rozwiązany.

Życie stawia nas co chwile w obliczu nowych zagadnień. Dobry i wartościowy film, starający się wiernie oddać to życie, też nas będzie wobec nich stawiał. Są filmy, w których nic się nie dzieje. Dużo ruchu, dużo osób, dużo sytuacji, a wszystko to scisnięte w rękę daje dostojnie nic. Nie wyczuwa

się tam żadnego fundamentu, na którym wznosiłby się kunsztowny budynek akcji. Widocznie realizatorzy postanowili sobie za zadanie pokazać publiczności banał, który nie zawiera nic wartościowego, a mimo to przykuwa przez dwie godziny uwagę. W takich filmach dużo się dzieje i jednocześnie nic. Nic takiego, co by mogło zmusić nas do zastanowienia, wstrząsnąć wyobraźnię, zaabsorbować umysł na jakiś czas. Filmy takie są często doskonałą rozrywką, ale nigdy nie są dziełami sztuki, które się długo pamięta.

Prawdziwie dobry film potrafi wstrząsnąć nami i wzbudzić uczucie estetyczne, czyli takie, jakich doznajemy stojąc w obliczu piękna. Wiemy już mniej więcej na co należy zwrócić uwagę chcąc ocenić oglądany film. Musimy jeszcze jedną rzecz rozważyć, a mianowicie, czy film jest moralny czy nie. Filmy niemoralne nie nam pożytecznego nie przyniosą.

Często zdarza się, że realizatorzy chcą, aby kiepski film, „szmira” — tak to się mówi, miał powodzenie, opatrni go w różnego rodzaju wabiki w postaci scen erotycznych, niemoralnych, budzących u każdego rozsądnego człowieka i wytrawne go widza wstrot, obrzydzenie i niesmak. Pamiętajmy, że filmy, które się do nich nie jest, nie mogą być wartościowym obrazem. Korzystać mogą nam przynieść tylko filmy stojące na odpowiednim poziomie merytorycznym, zawierające ciekawe zagadnienia. Tego rodzaju filmy wzbogacają naszą wiedzę o życiu, wydoskonalają poczucie piękna, pogłębiają naszą zdolność głębokiego myślenia nad sprawami dotyczącymi człowieka.

WIMBP
Tadeusz Haluch



Godny podziwu i należącego poparcia
rozmach w Łobezie.

Interesując się starożytnymi zabytkami kultury i sztuki zwróciłem uwagę na zabytkowe mury spalonego kościoła Mariackiego w mieście Łobezie, woj. Szczecin. Z wywiadu dowiedziałem się, iż miasto Łobez, położone nad rzeką Regą, związane jest ściśle z słowiańskim rodem Borków z X-XII wieku. Około 1270 przybył tu jakiś rycerz Wilk-Borko i w miejscu, gdzie była wendyjska osada — Łobez — pochodząca z 1193 r., założył warowny gród a siebie nazwał „dominus de Lobis”, — pan na Łobezie. — W kilkanaście lat później osada ta otrzymała prawa miasta i nosiła herb rodziny Borków, w postaci biegnącego wilka z koroną na głowie. — Nazwisko Borków jest skrótem słowiańskiego imienia Boryslaw.

Na podstawie istniejących dokumentów, prawie od pierwszych początków istnienia miasta wzniesiony został tu budynek kościelny, którego patronami byli Borkowie, którzyłożyli na utrzymanie kościoła, — miasto zaś miało pieczęć o wieży i 3 dzwony.

Ludność tubylcza była początkowo całkowicie słowiańska. Po reformacji podniósł głowę element sprzyjający reformacji Lutera i w r. 1537 rada miejska kazała zburzyć kościół katolicki a w r. 1551 przejęci dachem niemieckim mieszkańcy miasta Łobezu napadli z dzidami, rusznicami i halabardami na rodzinę Borków i wypędzili ją wraz z służbą zamkową, jednego zaś ze słuzby zawlekli do więzienia i wkrótce potem wygasała polska rodzina Borków na Jachimie Borku, zmarłym w 1551 r i od tamtąd nastąpiły tu straszne czasy dla katolików i polskości. Katolicy stracili kościół na rzecz protestantyzmu i na nabożeństwa musieli jeździć do Świdwina 22 km. Zanim w r. 1924 dojeżdżał tu ksiądz katolicki z Trzawki i odprawiał nabożeństwa w domach prywatnych. Dopiero widmo zbliżającej się wojny butnego prusactwa spowodowało przyłączenie katolików do odprawiania w bocznej nawie nabożeństw w dawnym kościele katolickim, który zatrzymał swoją starą nazwę i tytuł Kościół Najświętszej Marii Panny (St. Marienkirche) Pomimo strasznych przejść mieszkało w Łobezie także w r. 1945 około 50 osób katolickich przeważnie czysto polskich, jak: Rakowski, Kozła, Waclawczyk, Blachowski, Kurzyński itp.

Miasto Łobez liczące około 20.000 mieszkańców zostało w czasie końcowych działań wojennych zniszczone w 65% i d.l.s. liczy około ponad 4.000 mieszkańców Polaków. Parafia katolicka liczy wraz z wioskami ponad 7.000 dusz, lecz kościoła nie pozostał, gdyż został spalony w 1945 roku i pozostały tylko gołe mury nawy głównej i nawy bocznych.

Komisja wojewódzka ze Szczecina, z Wydziału Kultury i Sztuki uznała spalony kościół za zabytek historyczny, kulturalny i ogłosiła go dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako zabytek podlegający odbudowie.

Niestety sprawa odbudowy stała na marnej punkcie, aż przybył tu nowomianowany 2 września 1948 r. proboszcz Ks. Wł. Paron, rozpoczął energiczne kroki tak w

Województwie jak i w Ministerstwie Kultury i Sztuki, aby kościół ten odbudować.

Krok Ks. Proboszcza powitali jedni z radością a drudzy z wielkim niedowierzaniem wobec olbrzymich kosztów odbudowy. Ks. Proboszcz jednak ufny w pomoc Bożą rozpoczął już jesienią w 1948 r. zbierać dobrowolne ofiary, a w r. 1949 polecił sporządzić plany i przygotowywać materiał budowlany i odgruzowanie kościoła. Robota nad siły — zaczęła wydawać piękne owoce. Dziś po niecałych dwu miesiącach, od czasu zatwierdzenia planów odbudowy przez władze państwowe, robota przy odbudowie wre w całej pełni i z każdym dniem uwiadamia się na zewnątrz. Dzięki życzliwości wyższych władz państwowych i miejscowych, — po dokonaniu najważniejszych trudności, zostały już odmurowane mury naw bocznych i nawy głównej i obserwatorzy z podziwem dla tego nadludzkiego wysiłku Ks. Proboszcza i parafian, oczekują stawiania krokwi i dachu. —

K. J. W.

NOWOSCI WYDAWNICZE

— Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26 poleca:

Ks. R. Plus T. J. „Bóg w nas”. Wydanie II. Str. 164. Brosz. zł 100.— W zjednoczeniu z Bogiem przez łaskę poświęcającą i miłość Bożą tkwi istota naszej świętości. Jak miłość Boska czynnie jednoczy nas z Bogiem, tak łaska poświęcająca jest podstawą i przyczyną naszego usynowienia i zadatkami posiadania Boga w szczęśliwej wieczności. Tu zaś na ziemi łaska poświęcająca jest podstawą i przyczyną szczególniejszej, nadprzyrodzonej obecności w nas Boga w Trójcy Jedynej, źródłem, które ożywić może najserdeczniejszą żałość naszą z najłodszym Gościem dusz naszych!

O. Plus T. J. z właściwą sobie prostotą i serdecznością w dziełku „Bóg w nas” wskazuje na wzniosłość i głębię zjednoczenia naszego z Bogiem w Trójcy św. Jedynym przez łaskę poświęcającą, zarazem przez łaskę, jak ta obecność w duszy może i powinna spowodować wzrost naszej żałości w przedstawianiu z tym najłodszym Gościem. Ten najbardziej zapoznany jest z twoim sercem i woła cię!

Ks. St. Bratkowski T. J. „Modlitwy do Komunii św.” Wydanie piąte. Str. 24. Brosz. zł 10.— Jest to broszurka ku czci św. Eucharystii, zawierająca modlitwy do Komunii św. przygotowawcze i dziękczynne.

Radosne dni Jesionowa

Już podczas uroczystości poświęcenia sztandaru w dniu 2 lutego 1949 powstaje myśl odbudowania zniszczonych organów w miejscowym kościele. Uzbierane wówczas fundusze ks. prob. Franciszek Gersberg przeznacza na ten cel. Od razu przystąpiono do realizacji projektu, który został przeprowadzony przez p. Ludwika Saganowskiego z Poznania w planie przedterminowym.

Parafianie składali na remont organów fundusze. Każdy według swej możliwości. W tym celu też organista Odziemek Stanisław zorganizował amatorski zespół artystyczny i za poparciem władz administracyjnych przychylenie się ustosunkowujących urzędników kilka przedstawień i imprez, z których zyski przeznaczono na odbudowę.

Uroczyste poświęcenie organów odbyło się 6 czerwca br. Parafianie wzięli w niej liczny udział. Przybyli na nią również Ks.



— 15.000 kobiet katolickich u Ojca św. Uroczystą audiencją u Ojca św. Piusa XII w Bazylice św. Piotra w Rzymie, zakończył się w ubiegłym tygodniu narodowy kongres wioskich kobiet katolickich. Do bazyliki przybyło ponad 15.000 kobiet, aby usłyszeć wskazania Ojca św., który między innymi powiedział:

Kościół nadal liczy na pomoc kobiet w wychowaniu młodzieży dla dobra przyszłych generacji.

Kobieta właśnie winna uczyć młodzież cnót czystości, postuszeństwa i poszanowania starszych, tych elementarnych zasad, które dziś bywają tak często lekceważone i nadużywane, a które w rzeczywistości służą Bogu, Kościołowi i narodowi.

— Dar dla Ojca św. W czasie podniosłych obchodów, związanych z 400-setną rocznicą przybycia świętego Franciszka Ksawerego do Japonii, przekazał opat jednej z sekt buddystycznych arcybiskupowi Gellroy, legatowi papieskiemu na uroczystościach, trzy wartościowe obrazy pędzli najprzedniejszych malarzy japońskich jako dar dla Ojca św. Piusa XII.

— Na Kongres Mariński w Jarocinie, który się odbył dnia 2 lipca br. przybył Ks. Prymas Polski Arcybiskup Stefan Wyszyński. Z inicjatywy prob. jarocińskiego Ks. Dziekana Edwarda Degórskiego Ks. Prymas przewodniczył Kongresowi. Przybył na uroczystości w sobotę wieczorem z Warszawy samochodem, a opuścił miasto w poniedziałek. Kroniki miasta podobno do tego czasu dopiero pierwszy raz zanotowały wizytę prymasowską. Konferencje odbyły się w kościołach, osobno dla ojców, matek i dzieci. Ks. Prymas wygłosił głęboką naukę o kulcie Najśw. Marii Panny na sumie. O godz. 6-ej wieczorem odbyło się zakończenie Kongresu i wtenczas przemówił Ks. Prymas do dzieci.

— „Fundacja Chrystusa Odkupiciela”, którą założył Lewi Muranda w stolicy Brazylii jako osadę dla żebraków, liczy ponad 2.000 mieszkańców. Ludzie ci utrzymują się z pracy rąk. Część dochodów przeznaczają na użytek dla fundacji, część do kasy oszczędności a część otrzymują poszczególne osoby tego schroniska.

Dziekan Dymitrowicz z Nowogródka pow. Myślibórz, Ks. Referent Okoński, Ks. Dyr. „Caritasu” Markiton z Gorzowa.

Staraniem Ks. Proboszcza i miejscowej młodzieży kościół został pięknie udekorowany. Od kontuaru organów wzdłuż kościoła zostały sprowadzone różnobarwne wstęgi łączące chrześnych, którymi była cała parafia, z organami.

Poświęcenia dokonał Ks. Dziekan Dymitrowicz. Uroczystą sumę odprawił Ks. Dyr. Markiton. Solenne kazanie wygłosił Ks. Ref. Okoński.

Parafia Jesionowo dziękuje serdecznie wszystkim tak zacnym Gościom i tym, którzy przyczynili się czym mogli do odbudowy organów. Podkreślić jeszcze należy, że parafialny chór pod dyrygenturą miejscowego organisty spisał się bardzo dobrze.

Z życia katolickiego w Wielkopolsce.

— **I. Komunia św. dzieci i bierzmowanie.** W uroczystość Zesłania Ducha św., św. Trójcy, w okwawie Bożego Ciała, w święto Piotra i Pawła oraz w miesiącu lipcu — Poznań i wszystkie parafie Ziemi Wielkopolskiej przeżywały wspaniałe, wielkie dni — święta dziatwy, która poraz pierwszy przystępowała do Komunii św. Równocześnie w wielu parafiach Arcypasterze diecezji udzieliłi dziatwie Sakramentu Bierzmowania. Dzieci przystępujące do I. Komunii św. wprowadzono w uroczystych procesjach, przy śpiewie pieśni i odgłosie dzwonów do świątyni parafialnych, gdzie przed ołtarzami i podczas Mszy św. odbyło się wyznanie Wiary św. Przepiękne i podniosłe były to chwile. Podczas uroczystych Mszy św., które odprawione zostały za dziatwę polską — do Stołu Pańskiego przystępowali niezwykle licznie rodzice dzieci, starsze rodzeństwo, rodzice chrzestni, krewni oraz parafianie. Serce się radowało — urastało się w radosną dumę gdy patrzyło

się na dziatwę miasta i wsi idącą w licznych szeregach, skromnie, lecz godnie ubraną na przyjęcie Pana Jezusa.

Parafialne organizacje charytatywne pomogły też walnie najbardziej potrzebnej dziatwie w ubiorze, kupnie świec i książeczek do nabożeństwa. Wszędzie urządzono też dla dzieci wspólne śniadanie.

— **Z parafii poznańskich, które szczyć się mogą swą dziatwą wymienić wypada:** Św. Marcin, Boże Ciało, Zmartwychwstania Pańskiego, Św. Trójcy, Św. Wojciecha, Św. Michała, Św. Wawrzyńca, Św. Jana Kantego, Św. Antoniego, Św. Rocha, Św. Jana Jerozolimskiego, Św. Ducha, Chrystusa Odkupiciela, Najśw. Marii Panny, Św. Andrzeja Boboli, Chrystusa Króla, Św. Krzyża, Matki Boskiej Bolesnej, Imienia Marii, Św. Jana Vianney, Św. Stanisława Kostki, Matki Boskiej Częstochowskiej, Najśw. Serca Jezusa, Św. Floriana, Św. Anny i Kolegiata Farna oraz Archikatedra.

RZECZY CIEKAWY

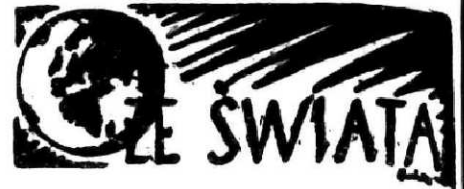
Znaczenie ryb w gospodarce narodowej.

Jedzcie ryby! Oto hasło rozbrzmiewające po całej kuli ziemskiej. Jemy ich więc coraz więcej i z polecenia lekarzy i dla zadowolenia własnego smaku. Ale człowiek zjadający z przyjemnością przy stole przeróżne gatunki ryb i w jeszcze przeróżniejszych formach, nie pomyśli nigdy, jakie znaczenie ma ryba w całokształcie gospodarki krajowej i wcale nie zdaje sobie z tego sprawy. Ryby dają pracę niezliczonej ilości rybaków, są pomocne przemysłowi węglowemu, fabrykom sztucznego lodu, fabrykacji beczek, kopalniom soli, przemysłowi konopnemu, wyrobom żaglowym i naczyń blaszanych itd. Sam wygląd nowoczesnego portu rybnego i radejsza hurtownej wysyłki ryb dają nam wyobrażenie, ilu to ludzi zatrudnia przemysł rybny i jak im możność zdobycia codziennego chleba

Człowiek wszystko potrafi wyzyskać dla swego dobra, więc nie wystarczy mu smaczna potrawa. Zdziera z ryb skórę, wnętrzności, łuski, ości i wykorzystuje dla różnych celów. Z odpadków rybnych robi paszę dla bydła, drobiu, a maczka rybna jest też doskonałym nawozem pod rośliny. Tran rybi jest doskonałym lekarstwem, w dawnych czasach tran wielorybi oświetlał ulice i domy. Jest też bardzo pożytecznym wytwórcą mydła. Eskimosi oświetlają tranem swoje chaty i wkładają na siebie rybnie futra. Ze skóry rekina i krokodyla wyrabia się piękne, kosztowne torebki i teczki — marzenie eleganek. Zakłada się farmy dla hodowli muszli perłowych, piękne rybki w akwariach cieszą po domach oczy mieszkańców, a człowiek w dowód wdzięczności ma dla tych niemych mieszkańców słonych i słodkich wód jeno haki, harpuny, sieci i wędkę.

He zwierząt zjada człowiek w ciągu całego życia?

Prasa francuska podaje statystykę produktów, spożywanych przez człowieka w ciągu jego 70-letniego życia. Przeciętna ilość spożytych przez człowieka pokarmów wynosi tysiącokrotną jego wagę. Mięsa zjada człowiek średnio dziennie 180 g, odliczając więc dni postne, wypadnie rocznie 56 kg, w ciągu zaś lat 70 około 4.000 kg mięsa. Gdy ostatnią cyfrę podzielimy na różne rodzaje mięsa spożywanego przez nas, otrzymamy następujące wyniki: człowiek żyjący 70 lat, może zjeść w ciągu swego życia 3 woły po 700 kg, 15 baranów po 70 kg, 5 cieląt po 100 kg, 3 wieprze po 150 kg, nie licząc kur, geśi, indyków i innego drobiu, zwierzęcy. Trzeba przyznać, że cyfra ta jest dość pokaźna.



— **Ministerstwo Skarbu** pozwoliło na wywóz zagranicę posylek pocztowych lotniczych nie mających charakteru handlowego tj. nie przeznaczonych do sprzedaży. Przesyłki nie mogą przekraczać 500 gramów.

— **Pod kanałem La Manche** będzie wybudowany tunel. Dokładne projekty już są opracowane.

— **Lekarze nowojorscy** wyprodukowali nowy typ penicyliny zwanej „ledercylino“, która jest o wiele praktyczniejsza w stosowaniu i skuteczniejsza w działaniu.

— **W Budapeszcie** rozpoczął się w niedzielę 14 lipca festiwal światowej federacji młodzieży demokratycznej. Z Polski udała się 670 osobowa delegacja.

— **W Strassburgu** odbyło się pierwsze posiedzenie tzw. Rady Europejskiej, która według pomysłu Churchilla ma być Międzynarodowym Parlamentem reakcyjnych rządów europejskich.

— **Nota ZSRR** stwierdza, że jugosłowiański rząd Tita jest nieprzyjacielem Związku Radzieckiego.

— **Z frontu walk** w Grecji nadchodzą wiadomości, że wywiązały się nowe zacięte walki w rejonie Vicy.

— **W kołach politycznych** Niemiec zachodnich zainteresowanie wzbudziło doniesienie szwajcarskiego dziennika „Basler Nachrichten“ o amerykańskich planach utworzenia w Niemczech zachodnich armii najejmej.

— **Gazety włoskie** obszernie piszą o spotkaniu między Tito a posterem włoskim Martino.

— **W tych dniach Rada Techniczna Ministerstwa Rolnictwa ZSRR** zatwierdziła projekt osuszenia błot Barbińskich na Syberii.

— **Film „Bitwa Stalingradzka“** zdobył główną nagrodę na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach.

— **„Izwestia“** z okazji pobytu szefów sztabu amerykańskiego w Europie zachodniej piętnuje, że państwa zachodnio-europejskie dobrowolnie wydały Amerykanom tajemnice wojskowe.

— **Na politechnice wrocławskiej** zostanie utworzona katedra Żeglugi Śródlądowej.

Liturgiczne święce

ołtarzowe, brackie i komunijne

poleca

Krotoszyńska Fabryka Wyrobów

Woskowych Krotoszyń Poznań

Sienkiewicza 2a



Do potrzeb i warunków
DOBREGO TRAWIENIA DELIKATNE
GO ORGANIZMU DZIECIĘCEGO JEST
DOSTOSOWANA; LATWO PRZYSWAJA
NA — Maczka odżywcza
NUITROVIT



CORZÓW (Wlkp)
WODNA 7

PKO POZNAŃ V-9489
BACH BIELIŃO-CORZÓW 25A

Telefon 766

Zamówienia zamiejscowe
za pobraniem pocztowym

Wydawca: Administracja Apostolska.
Redaktor X. Kazimierz Łabiński. —
Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36
— Telefon 739 — P. K. O. V-854 —
Godziny przyjęć od 12—13. Reklamsów niezamówionych nie zwraca się.
— Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce.

Flotczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościan.
797/49